

STEFAN DZIEWULSKI

Warszawa Aleje Ujazdowskie 33

I 297 "U"

26

Aleksander Kraushar

Miscellanea historyczne.

X.

Pamiętka po Konstytucyi

3 maja 1791 r.

w Ogrodzie Botanicznym w Warszawie.



WARSZAWA

1906



I. 297
V.

K. 302/46.

Na horyzoncie odradzającej się Rzplitej brzemienne gromami targowickiego sprzysiężenia zawisły chmury. Wobec nadchodzących zewsząd wiadomości o gotującym się wkroczeniu wojsk Imperatorowej dla podania pomocy rzekomym obrońcom wolności i obalenia ustawy majowej, sejm zajął się przedewszystkiem sprawą obrony orężnej kraju, jednocześnie zaś, w celu uświęcenia pierwszej rocznicy konstytucyi, postanowił wybudować na drodze ujazdowskiej kościół pod wezwaniem *Opatrzności* i w dniu, w którym kamień węgielny pod tę budowę miał być założony, odbyć posiedzenie sejmowe — nie w Zamku, lecz w kościele Misyjonarskim ś-go Krzyża, na Krakowskim Przedmieściu.

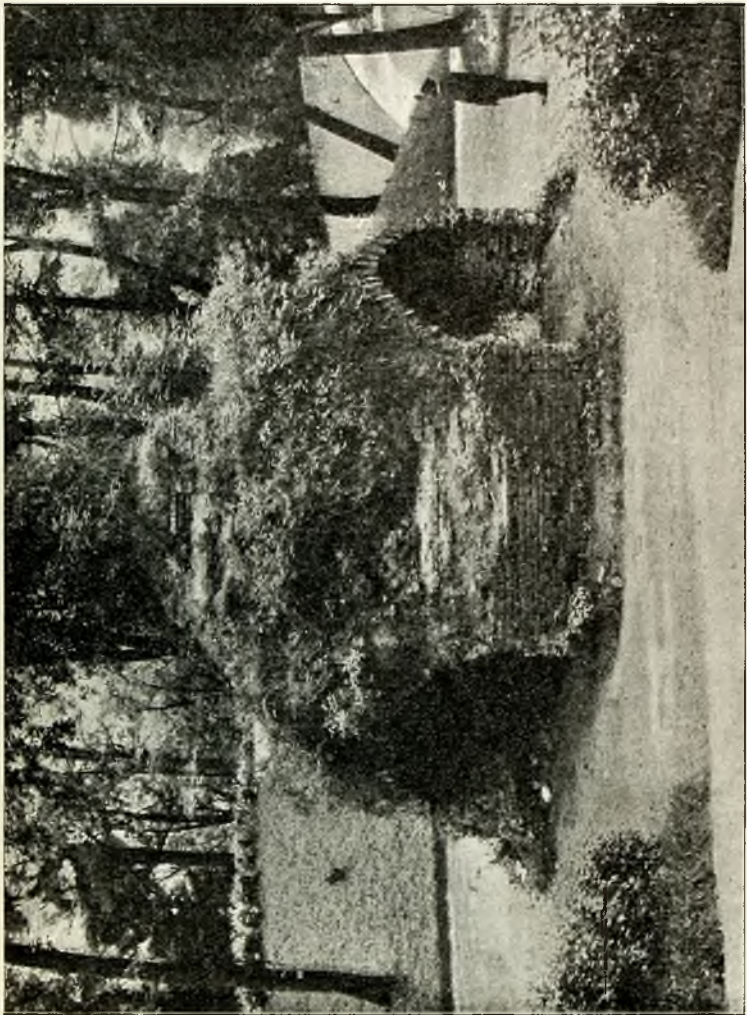
Dzień 3 maja 1892 był również dniem imienin króla Stanisława Augusta, gdyż papież Pius VI zezwolił na przeniesienie święta patrona Polski z d. 8 maja na dzień 3 maja... (Zostało to następnie na domaganie się Imperatorowej cofnięte.) Uroczystość rozpoczęła się już o 7 rano. Na Krakowskim Przedmieściu stanął regiment gwardyi pieszej koronnej w nowych mundurach. Ofice-

rowie w szyszakach, z szarfami przez ramię przepasanemi. Stały dwa bataliony szefostwa Działyńskiego, gwardya piesza litewska, trzy szwadrony pułku kozienickiego, cztery pułku księcia Würtemburskiego. Przed kościołem ś. Krzyża trzymał straż batalion skarbowy. Wewnątrz kościoła kawalerya narodowa. W pośrodku stał tron królewski, otoczony strażą korpusu kadetów, prowadzoną przez swego komendanta, ks. Czartoryskiego.

O godzinie 9 rano ruszył król z Zamku. Karetę jego otaczała kawalerya, z tyłu zaś maszerował regiment gwardyi koronnej. We drzwiach kościoła biskup Okęcki podał królowi wodę święconą, poczem duchowieństwo, senat i marszałkowie odprowadzili króla do tronu.

Na ławach, amfiteatralnie wznoszących się, zasiadł senat, posłowie i delegowani od województw, plenipotenci miast wolnych, magistrat, sąd apelacyjny i urzędy cyrkulowe. W prezbiterjum zajęli miejsca nuncjusze, posłowie zagraniczni—oprócz posła rosyjskiego, Bułhakowa, który Warszawę opuścił,—i księżna kurlandzka z swym dworem. Ganek wypełniły damy w białych szatach, z szarfami narodowemi, za niemi arbitrowie.

Gdy król usiadł na tronie, marszałek sejmowy, St. Małachowski, zagaił sesyę, po którym mówili marszałkowie: nadworny, koronny i litewski. Król powstał i na te głosy odpowiedział, sławiąc dobrodziejstwa konstytucyi, „której szczęście na wszystkich widział twarzach.“ Nastąpiło ucałowanie



RUJNY KOŚCIOŁKA OPATRZNOŚCI W OGRODZIE BOTANICZNYM.

ręki królewskiej przez senat, ministeryum, stan rycerski i plenipotentów miast, poczem wdzięczność za nadanie konstytucyi wyrazili delegowani prowincyi małopolskiej: p. Dobiecki, podkomorzy sandomierski, p. Stadnicki imieniem Wielkopolski, p. Buchowiecki imieniem Litwy.

Rozpoczęła się msza, celebrowana pontificaliter przez biskupa poznańsko-warszawskiego. Kazanie miał biskup Cynnejski, poczem odśpiewało 200 artystów *Te Deum* kompozycyi mistrza Paisello, z towarzyszeniem orkiestry i organów.

Po skończonem nabożeństwie udała się procesya do Łazienek po pomoście, ciągnącym się przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i drogę Ujazdowską. Wojsko stało po obu stronach ulic. Domy, odświętnie przybrane i ukwiecone, wypełnił lud, wydający okrzyki zapału.

Gdy pochód zatrzymał się na miejscu, książę prymas, Michał Poniatowski, z asystą stanął przy kamieniu, po prawej jego ręce król. Podał mu prymas złotą kielnię i młotek. Pod kamień położono medale i pieniądze, bite za ostatniego panowania, poczem po założeniu kamienia oddał król kielnię posłowi kijowskiemu. Przez cały ten czas bito za Wisłą z armat. Ksiądz Naruszewicz miał mowę okolicznościową. Po nim prymas zaintonował *Veni Creator*. Po skończonej ceremonii udał się król do Łazienek na obiad. Bankiety dla dygnitarzy, posłów i magistratu odbyły się u mar-

szalków koronnego i litewskiego, oraz u prezydenta Zakrzewskiego.

Wieczorem w teatrze narodowym na placu Krasińskich odegrano dramę: *Kazimierz Wielki*, napisaną przez Niemcewicza. Gdy artysta, grający rolę Kazimierza, wyrzekł słowa: „Stanę w potrzebie na czele Narodu“, król wychylił się z łoży i zawołał: „Tak, stanę i wystawię się!“ Słowa te grzmiącemi powitano oklaskami.

Nocą zajaśniała w mieście iluminacja. Najwspanialej urządono ją w pałacu Saskim i w pałacu Kossakowskiej, kasztelanowej kamieńskiej.

Zakończyła festyn reduta w pałacu Radziwiłłowskim, na której arystokracja i lud skoczne wywijały tany.

Pisząc o tej uroczystości, *Gazeta Warszawska* w N 36 z 5 maja 1792 objaśniła, że Monarcha, na swej dziedzicznej ziemi zbudowawszy królewskie mieszkania, chciał również, aby natejże zbudowany był dom Boży, na wzór owych czasów, gdy za panowania Dawida króla „odstrychnione przez wiadome zamieszania pokolenia wysłały na ostatek uroczyste z hołdem do Hebron poselstwa“.

„Mamy nadzieję w Boskiej opatrzności, kończy *Gazeta*, iż jak dozwoliła monarsze naszemu założyć uroczyście na tę bazylikę miejsce, tak dozwoli mu wraz z Salomonem ją dokończyć...“

Nie sprawdziły się, niestety, owe wróżby! We trzy miesiące po owej uroczystości w Warszawie nastąpiły rządy targowickie, a po ulicach już krążyły

hufce wojsk „przyjacielskich“ Imperatorowej. Zapowiedział terroryzm stanu wojennego, którego ilustracją jest obwieszczenie *Gazety narodowej i obcej* Niemcewicza i Weysenhoffa z d. 8 sierpnia 1792 roku w słowach: „Za odebraniem wiadomości o uniwersale JW. Szczęsnego Potockiego, marszałka konfederacji generalnej koronnej, mocą którego drukowanie *Gazety narodowej* jest zakazane, donosi się JJ. PP. Prenumeratorom, iż *Gazeta narodowa*, posłuszna takowym rozkazom, dziś wychodzi przestaje“.

Jedyną pamiątką po dniu 3 maja 1792 roku, który był pierwszą i ostatnią uroczystością przez Naród święconą rocznicą konstytucji, są gruzy po rozpoczętej budowie kościoła Opatrzności, dziś jeszcze w ogrodzie Botanicznym istniejące. Stanowią one symbol zburzonej pracy narodowej, nad odrodzeniem kraju podjętej.

W setną rocznicę owego dnia, już za dni naszych, młodzież szkolna i uniwersytecka pragnęła była zaznaczyć ową pamiątkę uroczystym ukwieceniem fijołkami szacownych gruzów. Skończyło się na ofiarach wolności, do których powód dał ówczesny oberpolicmajster Klejgels...

Dziś, gdy przy zmienionych pomyślnie warunkach życia narodowego wolno już roztaczać opiekę nad pamiątkami przeszłości, obowiązkiem utworzonego legalnie Towarzystwa miłośników pamiątek i kultury swojskiej winno być opatrzenie historycznej ruiny w ogrodzie Botanicznym kratą ochronną i napisem pamiątkowym.

